№ 51. Kraków 4 Marca — Piątek. Rok 1859.



CZAS

...dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Sącz.

wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

W. Grab...

Przedpłata na dziennik „Czas“		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
...	zła. 20	rocznie	zła. 24
...	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą·

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 marca.

Pomimo całéj ważności misyi lorda Cowleya nie można spuszczać z oka i innych spraw które nieprzerywają swego biegu pośród tego wielkiego europejskiego zawikłania. Taką jest sprawa wysp Jońskich. Skończyła się „Komedya Gladstonowska“ jak mówi jeden z dzienników francuskich. Aby sobie dobrze z niéj zdać sprawę, rzućmy szybko główne rysy téj kwestyi.

Wyspy Jońskie są nader ważnem stanowiskiem morskiem i kluczem Adryatyku. Z tego powodu musiał się niemi zająć kongres **1815** r. układając kartę Europy. Z powodu téj ważności, że tak powiemy pierwszego rzędu loika polityczna wskazywała jak sobie postąpić wypadało. Należało je ogłosić niepodległemi pod zbiorową poręką wszystkich mocarstw. Lecz loika nie zawsze zwycięża, nawet w dyplomacyi. Po namyśle odkryto jak się zdaje, że Anglia nie dosyć skorzystała na wojnach napoleońskich, nie dosyć zagarnęła kolonij, że mając Gibraltar i Maltę, nie dosyć jest silną na morzu Śródziemnem. Ogłoszono więc niepodległość wysp Jońskich, ale oddano Anglii protektorat nad niemi. Myśl była szczęśliwa i protektor wyborny. Rozumie się że Anglia nie odrzuciła. Protektor, jak to przewidzieć łatwo, zamienił się niebawem w pana, odrzucając z traktatu to co mu było nie na rękę, przyjmując co mu dogadzało. Wywiązała się niechęć mieszkańców przeciw protektorowi, a w końcu nienawiść. Inaczéj być nie mogło.

Przyszła do tego walka o niepodległość Greków, w końcu utworzenie krolestwa greckiego. Mieszkańcy wysp Jońskich, jako Grecy, jedną tylko odtąd tchnęli myślą, połączenia się ze swymi współrodakami. Zaczęły się ciągłe zapasy z rządem angielskim, manifestacye, nawet spiski, które Anglia tłumiła surowemi środkami. Wzrastała nienawiść, a walka stawała się nieustanną. Widząc to w r. z. sir J. Young, lord Komisarz, podał projekt rządowi angielskiemu, aby pięć wysp oddać Grecyi a Korfu i Paxo zamienić w kolonię angielską. Ani Europa, ani Jończycy przystać na to nie mogli.

Wtedy rząd angielski wysłał p. Gladstona z misyą pojednawczą. Przekonał się on wkrótce, że nie ma tam pojednania, gdzie Grecy chcą koniecznie należeć do Grecyi a nie do Anglii, utrzymując, że na kongresie **1815** r. dla tego tylko oddano ich Anglii, albowiem Grecya zostawała wtedy pod jarzmem Turcyi, że myśl kongresu jest widoczna, skoro wyspy niepodległemi ogłosił. Lecz Anglia nie odda klucza Adryatyku, p. Gladstone odegrał zatem swą rolę. Sir J. Young odwołany, na jego miejsce p. Gladstone lordem komisarzem, parlament joński zwołany. Parlament jednomyślnie udaje się do królowéj Wiktoryi, żądając połączenia wysp Jońskich z Grecyą. Królowa odmawia bardzo peremptorycznie, a p. Gladstone podaje Jończykom projekt reform, zapewniający mieszkańcom rząd parlamentarny z konstytucyą tak liberalną, że *Débaty* pisząc o niéj widocznie ślinkę połykały. Niestety Jończycy nie byli zdania *Débatów*, jak to nie trudno było przewidzieć. Oni chcą być Grekami w Grecyi, chociaż rząd parlamentarny króla Ottona dalekim jest niezawodnie od ideału proponowanego przez p. Gladstona. Parlament joński odrzucił propozycye angielskie. Co się daléj stanie, na to dostatecznie odpowiada prawo mocniejszego. Eskadra angielska płynie do Korfu. Sir H. Storcks mianowany lordem komisarzem w miejsce p. Gladstona przybył już do Korfu. P. Gladstone wraca do Anglii, zająć swoje krzesło w parlamencie, jako deputowany z uniwersytetu Oksfordzkiego, który go zwykł obierać swym reprezentantem, a nawet może zasiądzie na ławie ministeryalnéj. Przybywszy do Tryestu, udał się do Medyolanu, zapewne aby zająć głos w kwestyi włoskiéj. Z misyi swojéj zda sprawę w Izbie; głos trzechkroćstotysięcy Jończyków domagających się swojéj narodowości przytłumią, oklaski Izby, przysłuchującéj się z zapałem jak p. Gladstone powstanie na Papieża i żądać będzie zapewne, aby władzę jego usunąć w krajach które od lat tysiąca najsłuszniejszem prawem posiada. Dobrze pisze dziennik francuski. Komedya zaprawdę, ale nie boska.

Korespondencya Czasu.

Lwów 1 marca.

(z) Przystępuję do sprawozdania z dalszego ciągu obrad ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego. Pan Ludwik Skrzyński referent spraw dublańskich odczytał wykaz stanu finansowego Dublan. Przytoczę główniejsze cyfry, o ile z pamięci powtórzyć się dadzą. Ogół wydatków na Dublany od czasu kupienia ich do dzisiaj wynosi, licząc w to i cenę kupna 55,314 złr. m. k. A że ze składek i małéj zaległości indemnizacyjnéj wpłynęło na pokrycie powyższych kosztów tylko złr. 29,972 m. k. musiano przeto dopożyczyć w Towarzystwie kredytowem i kasie oszczędności razem 12,252 złr. m. k., resztę zaś z funduszów Towarzystwa gospodarskiego dopłacić. Cięży więc obecnie na Dublanach suma Towarzystwa kredytowego i kasy oszczędności . . . . 12,252 złr. m. k.

Fundusz śp. Stanisława Borkowskiego	4,486	„	„
Fundusz śp. księdza kanonika Żmigrodzkiego	507	„	„
Razem	17,245	złr.	m. k.

tudzież obowiązek spłacenia z dochodów jak tego okoliczności dozwolą, pożyczki w drodze składki zaciągniętéj, czego jednak za dług obciążający dobra uważać nie można.

Potrąciwszy powyższe wierzytelności od rzeczywistéj wartości Dublan, którą na wszelki wypadek najniżéj na 50,000 złr. m. k. oznaczyć można, wynika, że stan czynny przewyższa stan bierny o 33,000 złr. m. k. który to rezultat widocznie jest zupełnie zaspokajający; a w razie potrzeby i inne jeszcze powierzone fundusze z zupełnem bezpieczeństwem zahipotekowaćby można.

Jeżeli jednak ogólny stan majątku okazuje się pomyślnym, stan obecny kasy i gospodarstwa jak na dzisiaj wcale takim nie jest. Gospodarstwo w Dublanach, ażeby służyło szkole za środek praktycznéj nauki, powinno celować pod każdym względem co do produkcyi rolniczéj, chowu bydła, zarządu gospodarskiego, a tem samem być nie tylko środkiem pomocniczym dla szkoły, lecz zarazem wzorem dla gospodarstw krajowych. Gospodarstwo w Dublanach dalekiem jeszcze jest dzisiaj od téj doskonałości; chociaż w ostatnich czasach widocznie dźwigać się poczęło i stoi obecnie na drodze postępu. Lecz na to potrzeba niezbędnie funduszów, których w kasie brak zupełny. W początkowych czterech latach niedobór z gospodarstwa folwarcznego wynosił 5,500 złr. m. k. który z innych funduszów pokrytym być musiał. Dopiero w ubiegłym roku gospodarskim po raz pierwszy czysty dochód uzyskany z gospodarstwa przyniósł nadwyżkę 102 złr. m. k., a w roku bieżącym dopiero czysty dochód, wedle sperandy obliczonéj ile możności jak najdokładniéj, przyniesie znaczną nadwyżkę około 700 złr., m. k. Dotąd nic z ziemiopłodów nie zostało sprzedanem. Chociaż nie ma funduszów gotowych, już to jako bardzo pomyślny pojaw uważać należy, że przecie raz gospodarstwo Dublańskie otrząsnęło się z ciągłych niedoborów, i przy dzisiejszem jego prowadzeniu nawet na przewyżkę liczyć można. Do umniejszenia poniekąd wydatków przyczynia się i ta okoliczność, że dzisiejszy dyrektor szkoły dublańskiéj sam wykłada weterynaryę i rachunkowość. Sprawozdawca kończy przedstawieniem pilnéj potrzeby zaradzenia wszelkim wymaganiom gospodarstwa w Dublanach, i postawienia go na téj stopie, ażeby się stało celującem i wzorowem. Jako najłatwiejszy środek uzyskania na ten cel funduszów wymienia sprawozdawca, ażeby członkowie Towarzystwa gospodarskiego, od których z lat ubiegłych zalegają nie zapłacone dotąd do kasy Towarzystwa wkładki w ogólnéj sumie 4,872 złr. m. k. uiścili się z téj należytości, oraz ażeby druki nakładowe Towarzystwa, w których ono kapitał przeszło 6,000 złr. m. k. posiada, przynajmniéj w połowie rozkupione zostały. Tym sposobem uzyskałby się do razu dostateczny na podźwignienie gospodarstwa Dublańskiego fundusz, bez uciekania się do innych, więcéj uciążliwych, a mniéj pomyślnego skutku rokujących środków.

Następnie odczytał pan Wojciech Studzieński, dyrektor Zakładu dublańskiego obszerne sprawozdanie o stanie gospodarstwa folwarcznego tudzież szkoły dublańskiéj, którego treść była następująca: W ubiegłym roku ukończyło trzechletni kurs nauk w szkole uczniów dwunastu. Z tych czterech najzdatniejszych wysłano do zagranicznych instytutów naukowych gospodarskich. — Sprawozdawca odczytuje dwa listy tychże uczniów, mianowicie Władysława Tynieckiego pisany z Tharand i Zygmunta Strusiewicza z Grand-Jouan we Francyi, w których ci dwaj uczniowie porównywają pobieżnie prace i zajęcia uczniów tamtejszych z zajęciami uczniów w Dublanach. Na rok szkolny bieżący przybyło do Zakładu uczniów 13, znajduje się więc obecnie ogółem uczniów 24. Między nowoprzybyłymi są trzéj *eksterni*. Pan Studzieński wziąwszy za wzór istniejący w Liebwerdzie tak zwany zakład niższy, w którym uczniowie pobierając mniéj nauk, wypłacają się za nie Zakładowi pracą ręczną, utworzył coś podobnego w Dublanach, przyjmując uczniów eksternów. Ci nie mieszkają w obrębie samego Zakładu, lecz w innem zabudowaniu na wsi; są to bowiem ludzie dojrzali, którzy od kilku i kilkunastu lat poświęcali się już gospodarstwu wiejskiemu, nie potrzebują więc zostawać pod ciągłym nadzorem i dyscyplinarnem urządzeniem szkolnem. Przybyli oni z własnéj woli w celu nabycia głównie praktyki gospodarskiéj i zapoznania się z wzorowem prowadzeniem gospodarstwa folwarcznego. Nie pobierają przeto wszystkich nauk w szkole udzielanych, uczęszczają jedynie na te wykłady, które w najbliższym związku z praktyką rolniczą zostają. Zważywszy, że z własnéj chęci przybyli do Zakładu i przynieśli już tutaj z sobą zasób doświadczeniem nabyty wiadomości praktycznych, można tuszyć, że staną się bardzo użytecznymi z czasem dla gospodarstw wiejskich krajowych. Koszta utrzymania jednego eksternisty obliczone zostały na sto złr. m. k. Komitet udzielił też każdemu z nich odpowiednie stypendyum w ilości 100 złr. m. k.

Rozkład nauk w szkole jest następujący: Arytmetykę, geometryę elementarną, miernictwo, rysunki linearne, mechanikę i budownictwo wykłada adjunkt Szczeciński.

Mineralogię, geologię i botanikę p. Płachetko dojeżdżając ze Lwowa.

Chemię mineralną i organiczną, fizykę, fizyologię zwierząt i roślin, technologię prof. Niesiołowski.

Teoryę i praktykę rolniczą, administracyę wiejską prof. Maksymilian Żelkowski.

Chów inwentarzy, rachunkowość wykłada dyrektor Zakładu.

Dla udzielania nauki leśnictwa dojeżdża leśni-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA SŁÓW
o obecnym stanie Cesarskiéj Akademii lekarskiéj w Warszawie

skreślił **Profesor Dr. Dietl.**

Z autografu przeznaczonego do Tygodnika lekarskiego wiedeńskiego

tłumaczył **Dr. Zieleniewski.**

(Ciąg dalszy).

Wykład Botaniki tymczasowo ma miéjsce w pracowni chemicznéj, jednak stósownie do statutu akademickiego, stoi na usługi Akademii, wybornie urządzony Ogród Botaniczny byłego Uniwersytetu warszawskiego, a oprócz tego bywają tak do ogrodu, jak i w okolice Warszawy częste wycieszki botaniczne, pod przewodnictwem właściwego profesora przedsiębrane. Życzyćby jednak należało, aby wykład Botaniki, kiedyś mógł mieć miéjsce w gmachu ogrodu botanicznego, nie tak zbyt od miasta odległego. Toż samo stósuje się do bogato uposażonego zoologicznego muzeum byłego Uniwersytetu, którego zupełne używanie, przyznane jest prawem Akademii lekarskiéj. Do wykładu fizyologii niema oddzielnego miéjsca. Urządzenie fizyologicznego zakładu, który oprócz odpowiedniego lokalu, rozlicznych środków pomocniczych wymaga, pozostawiono bezwątpienia przyszłemu profesorowi tego przedmiotu, który zapewnie nie będzie się ociągał z jego urządzeniem, odpowiedniém do wymagań téj doświadczalnéj nauki; pomijając jednak przesadę, która niestety dzisiaj stała się modą, a która częstokroć więcéj zmierza ku zaspokojeniu ostentacyi, aniżeli ku zbogaceniu prawdziwéj umiejętności. Sale umiejętności powinny być urządzone przyzwoicie, ale nie przechodzić granic umiarkowania i skromności. Wielcy mistrze zwykle w małéj pracowni pracują, a najgłębsze prawdy naszéj umiejętności, z nich wzięły początek!

Pomijamy na teraz milczeniem 4ry kliniki mianowicie: lekarską, chirurgiczną, okulistyczną i położniczą; niewspominamy również o pracowni profesora medycyny sądowéj, albowiem przedmioty te dopiero po 2—3 latach do wykładu przypadają. Niewątpimy, iż prezydent Cycurin poświęci im przynależną uwagę i da im urządzenie odpowiednie obecnemu stanowisku umiejętności. Wszakże niemożemy już teraz zamilczeć, że wykształcenie młodzieży akademickiéj na praktycznych weterynarzy, w kraju w którym chów bydła stanowi jednę z bardzo ważnych gałęzi bogactwa narodowego, o ile można jak najwyższe, bardzo byłoby pożądane, a nawet upragnioném się zdaje.

Oto w krótkości skreślony zakres Akademii lekarskiéj warszawskiéj, jaką jest obecnie i jaką niezawodnie w przyszłości będzie [1]). Widocznie zatém 4ry rozmaite lekarskie gałęzie naukowe, w 4ch obszernych i oddzielnych zakładach wykładane będą. Największa część nauk przygotowawczych i teoretyczne przedmioty udzielane są w samym gmachu akademickim — Botanika w ogrodzie botanicznym — Anatomia i przedmioty praktyczne w szpitalu Dzieciątka Jezus — Weterynarya zapewne w przeznaczyć się mającym oddzielnym zakładzie. Rozdzielenie to co do miéjsca różnych lekarskich zakładów, spoczywa w saméj naturze rzeczy i i nie może być rzeczywiście uniknioném. Akademia warszawska pozyskała przytém tę nadzwyczajną korzyść, iż gmach akademicki i blisko położony szpital (największy z warszawskich), weszły we wzajewne połączenie. Szpital Dzieciątka Jezus dostarcza miéjsca na 800 łóżek — obejmuje choroby wewnętrzne i zewnętrzne — oddział chorób kobiecych, umysłowych, tudzież zakład położnic, mamek i szczepienia ospy — mieści w sobie osobny oddział chorób dzieci, jedném słowem taką rozmaitość i taką ilość przedmiotów nauki, iż ucząca się młodzież z największą łatwością wszechstronne praktyczne wykształcenie pozyskać może. Połączenie co do miéjsca dwóch tych zakładów, posłuży na przyszłość do duchowego zespolenia praktyki z teoryą. Szpitale a mianowicie tak wielki, jak ów Ddzieciątka Jezus, są właściwemi i jedynemi szkołami dla praktycznych lekarzy. Tak dawniéj jak i w najnowszych czasach, umiejętność lekarska tylko obok wielkich szpitali dokonała swoich olbrzymich postępów. Gdzie wielkie teoretyczne i praktyczne zakłady naukowe, w skutku sprzyjających miejscowych okoliczności, są wzajem zbliżone, jak to właśnie w Warszawie ma miéjsce, niemoże zbywać na dobroczynném i płonném wzajemném ich oddziaływaniu, spowodowaném przez umysłowy związek tak między nauczającymi jak i pomiędzy uczniami. Bodajby zatém ten związek między Akademią i szpitalem, jaki Dr. Cycurin już teraz uskutecznił, a jaki w przyszłości zapewnie jeszcze staranniéj pielęgnowanym będzie, ciągle był utrzymywanym. On jest jedną z największych korzyści nowo utworzonéj Akademii — i najpewniéjszą rękojmią, przeciw jednostronnym, dogmatycznym kierunkom.

Plan nauk i środki naukowe.

Ponieważ plan nauk i statut Akademii warszawskiéj podany będzie gruntownemu rozbiorowi — i rzeczywistym do czasu odpowiednim zmianom ulegnie, wstrzymujemy się przeto od szczegółowego jego rozbioru. Dr. Cycurin przyjął to za główne zadanie, dzisiejszy plan nauk w największym pośpiechu ułożony, zastósować do obecnych wymagań umiejętności i projekta swoje poddać do wyższego zatwierdzenia. Niewątpimy przeto, że Akademia lekarska warszawska otrzyma takie urządzenie, jakie posiadają najlepsze szkoły główne i wydziały lekarskie zagraniczne, a mia-

[1]) Gdy w dniu 15 kwietnia 1858 r. Cesarz Aleksander zwiedzał wszystkie lokale i urządzenia tutejszéj Akademii, wynurzając zupełne swe zadowolnienie nad stanem dokonanym, nieuszło Jego uwagi, iż z postępem czasu znaczne jeszcze rozprzestrzenienia i przybudowania potrzebnemi będą, które mają być uskutecznione przez zakupienie tuż przyległych prywatnych domów.

czy kameralny Hebenstreit, uczeń szkoły w Maria-Brunn.

Dla udzielania nauki ogrodownictwa będzie dojeżdżał z początkiem wiosny p. Majer, znawca i lubownik ze Lwowa.

Naukę religii udziela w zakładzie X. Lewandowski. Tenże dojeżdża ze Lwowa w niedzielę i święta dla odprawienia mszy św. w kaplicy Zakładu.

Wykłady w szkole dawane są w godzinach porannych. Po południu zaś odbywają uczniowie codziennie ćwiczenia praktyczne w stodole, w stajniach, lub też w laboratoryum chemiczném. Odbywają też czasami dalsze wycieczki do lasów lub też do fabryk i większych folwarków słynących z poprawnego gospodarstwa, pod okiem profesorów.

Zakład trzyma dwa czasopisma niemieckie gospodarskie, jedno francuskie, jedno polskie. Dla powiększenia zbiorów Zakładu dokupiono w roku bieżącym preparatów i przyborów chemicznych za 50 złr. m. k. Urządzono zbiór modeli i narzędzi rolniczych. Obecnie zajmuje się p. Płachetko urządzeniem gabinetu mineralogicznego, tudzież drugiego mniejszego zbioru minerałów dla użytku podręcznego przy wykładach szkolnych.

Z wiosną zostanie na obszerném dziedzińcu zakładowym, dziś pustką leżącym, założony ogród botaniczny, zawierający trawy, rośliny pastewne, okopowe, olejne, farbierskie i niektóre lekarskie. W ogrodzie przytykającym do zabudowania szkolnego zostanie założoną szkółka drzew owocowych i leśnych, tudzież plantacya morwowa i mały chmielnik. Nasiona i rozsady zapisała dyrekcya z Hamburga i Wrocławia.

Sprawozdawca przechodzi do stanu gospodarstwa folwarcznego. Zbiór tegoroczny wynosił w ogóle zboża kóp 854. Siana, koniczu i otawy sążni 69. Kartofli korcy 609. Przychód z tych ziemiopłodów obliczony według cen najmierniejszych, przyniesie przeszło 600 złr. m. k. czystego zysku po odtrąceniu całorocznych wydatków.

Dawniejszy inwentarz wybrakowano i sprzedano, a za uzyskaną zań kwotę 500 złr. m. k. i ofiarowaną na ten cel kwotę 1000 złr. m. k. przez księcia Konstantego Czartoryskiego, zakupiono więcéj wołów i krów, do czego przybyło kilka sztuk z darów przez różne osoby ofiarowanych. Dzisiejszy stan inwentarza wynosi bydła rogatego w ogóle sztuk 75, koni sztuk 11.

Sprawozdawca objąwszy zarząd gospodarstwa Zakładu w październiku, najpierw zwrócił uwagę na urządzenie znacznéj ilości kompostów, do czego użył wielkiej ilości torfu z rowów kopanych dla osuszenia bagnisk dublańskich. Opisawszy obszerniéj sposób urządzenia kompostów, dodaje, że znajduje się przygotowanych przeszło tysiąc fur doskonałego nawozu. Rozpoczął także kopanie rowów w celu osuszenia łąk, którą to pracę przerwała praca zimowa. P. Studzieński zakończył rzecz swą wymienieniem niektórych ulepszeń, które w gospodarstwie dublańskiem zaprowadzić zamierza.

Poznań 25 lutego.

Na dniu onegdajszym odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Naukowéj Pomocy w sali bazarowéj w godzinach wieczornych. Obecnych było około stu osób, tak z duchowieństwa jak i obywatelstwa wiejskiego. Po raz pierwszy od lat kilku, pomimo zawiadomienia stósownego, policya nie przysłała żadnego urzędnika dla uczestniczenia obradom. Zagaił zebranie w krótkich lecz treściwych wyrazach Wiceprezes Towarzystwa Dr. Cegielski, poczém jednogłośnie do przewodniczenia obradom wybrano p. Adolfa Łączyńskiego. Sprawozdanie dyrekcyi przekonało nas, że w zakresie działań Towarzystwa, i w tym roku było dość życia i gorliwości. Dochód ogółem wynosił przeszło 39,000 złp. i mniéj więcéj równa się dochodowi kilku lat ostatnich, co dozwala dyrekcyi z większém prawdopodobieństwem budżet wydatków ułożyć, a zarazem dowodzi, że Towarzystwo weszło w życie kraju, skoro rok tak nieszczęśliwy pod względem materyalnym nie wpłynął szkodliwie na dochody Towarzystwa. W ubiegłym roku 119 młodzieży pobierało wsparcie Towarzystwa w różnych zakładach naukowych. Jak świadczy imienny raport, od czasu istnienia Towarzystwa, to jest od lat 18tu, kilkuset młodzieży pobierało i ukończyło wychowanie kosztem Towarzystwa w najrozmaitszych zawodach.

Z przedmiotów, które dłuższe wywołały rozprawy, zajmował najprzód wniosek, by znaczną część dochodów Towarzystwa, jako istniejącego w kraju rolniczym, przeznaczyć na wychowanie agronomów; ponieważ jednak już i dawniéj i obecnie dyrekcya dawała pomoc tym, którzy temu zawodowi się poświęcić chcieli, odstąpiono od szczególnéj uchwały w tym względzie, tojest od wyznaczenia oddzielnéj na ten cel sumy, jak to niektóre głosy pragnęły. W tym przedmiocie zajął wielce uwagę powszechną referat dyrekcyi z obszernego memoryału p. W. A. Wolniewicza o stanie rolnictwa w kraju i o warunkach wychowania agronomów. Autor memoryału daje pierwszeństwo szkołom rolniczym francuskim nad niemieckiemi, a za przyczynę téj wyższości podaje: 1) większy wzgląd na praktykę rolniczą; 2) organizacyę tych szkół z niejakim zakrojem wojskowym, karnością i komendą, jakich brak jest zupełny w zakładach niemieckich. Szczególném to niezawodnie zjawiskiem, że ktokolwiek poważnie i sumiennie zastanowi się nad wychowaniem młodzieży naszéj, z najróżniejszych nawet wychodząc stanowisk pod względem zasad, dochodzi do tego rezultatu nieuniknionego, że zakłady edukacyjne najbliższe nam i najdostępniejsze, nieodpowiadają charakterowi naszemu i nie przynoszą nam korzyści, poświęcając najzupełniéj wychowanie nauce.

W związku z tém nadmienić musimy o licznych głosach wzywających dyrekcyę, co zresztą już pierwéj była uczyniła, by w miastach gimnazyalnych tworzyć pewien rodzaj opiek, mających ścisły dozór nad prowadzeniem się moralném i postępami naukowemi młodzieży, wspieranéj przez Towarzystwo.

Innym przedmiotem żywo rozbieranym, było obmyślenie sposobu zniewolenia tych, którzy otrzymali wykształcenie kosztem Towarzystwa, do udziału w takowém datkiem i pracą, skoro obrany zawód postawi ich w możności. Ponieważ jednak podstawą Towarzystwa jest dobrowolna ofiara, ponieważ takowe nie może pod żadnym względem wywierać przymusu, ponieważ ostatecznie zobowiązania się tego rodzaju małoletnich nie byłyby obowiązującemi; okazało się, że co do tego, rzeczy muszą pozostać tak jak są, poprzestając na obowiązku moralnym, którego piękne już przykłady wskazać można.

Przy końcu posiedzenia wniosła dyrekcya zamiar uczczenia pamięci założyciela Towarzystwa Dr. Marcinkowskiego. Zgromadzenie wybrało z łona swego komisyę, która w tym przedmiocie ma wraz z dyrekcyą stosowny wypracować projekt. Naszém zdaniem projekt stósowny jest niepodobnym, uważamy bowiem całą instytucyę za jedyny a najpiękniejszy pomnik Marcinkowskiego. Nadać imie założyciela Towarzystwu, rzecz trudna, trzebaby na to nowego upoważnienia ze strony władz; ustanowienie zaś specyalnego stypendyum z funduszów Towarzystwa pod imieniem założyciela, uważalibyśmy za wydziedziczenie go z wielkiego pomnika, jakim jest dla niego całe Towarzystwo.

Po wyborze w miejsce występujących w tym roku z kolei członków dyrekcyi, przyczém wybór na te same padł osoby, zgromadzeni spędzili jeszcze kilka godzin na wspólnéj wieczerzy.

Co do przyszłości naszych stosunków kredytowych, jak najsmutniejsze widoki. O ile słychać, przedłożono propozycye zniesienia starego i nowego instytutu, a utworzenia nowego, ale nie na podstawie zlania obu instytutów, z uwzględnieniem ogólnych interesów, jak się można było spodziewać; przeciwnie ten trzeci najnowszy instytut, jak otrzymano tu wiadomość, bodaj fałszywą, według przedłożonéj propozycyi nie byłby czém innném, jak owym drugim, tak słusznie potępionym przynajmniéj. Przetłumaczywszy to na polskie, dawny instytut kredytowy ma poświęcić fundusz oszczędzony półtora miliona talarów wynoszący, i dom Towarzystwa i własny zarząd, a będzie mógł się stać nowym instytutem, który cały kraj odrazą i obawą przejął, a przez ludzi fachowo-finansowych jako środek policyjny, a nie jako zakład finansowo-kredytowy uznanym został. Że niejesteśmy na nieszczęście błędnie poinformowani, dowodzi nam mimochodowe przymówienie się w tym przedmiocie naszego posła krotoszyńskiego pana Marcelego Żółtowskiego przy rozprawach nad pewną petycyą stosunków materyalnych Księstwa tyczącą się.

Komisya wybrana celem ocenienia wniosku deputowanego p. Bentkowskiego, dotąd nie odbywała posiedzeń. Dowodów jéj nie brakuje, o tém mamy przekonanie, ale niemamy pewności, jakie w niéj usposobienie przemoże. Głosy reprezentacyi naszéj w pewnych razach nawet liczebnie znaczą coś w Izbie drugiéj, jak świadczą liczby; deputowany Reichensperger tylko głosami naszych posłów utrzymał się na wiceprezesostwie.

Zima zdaje się nas opuszczać całkiem, któréj tylko w listopadzie mieliśmy rzeczywiście dni kilka, bo zresztą nie było ani śniegów, ani mrozów zupełnie; niemniéj jednak powietrze bardzo niemiłe, z powodu ciągłego od dni kilku deszczu, który zresztą dla braku wody w wielu miejscach, bardzo był pożądanym.

Berlin 1 marca.

† W dopełnieniu sprawozdań sejmowych kilka ważniejszych szczegółów z ostatnich posiedzeń. W posiedzeniu sobotniem Izby poselskiéj minister finansów wniósł następujące projekta do praw: 1) o uregulowaniu podatku gruntowego, 2) o nałożeniu podatku tego na posiadłości gruntowe dotąd od niego uwolnione i przywilejów używające, 3) o wynagrodzeniu zniesienia tych uwolnień i przywilejów, 4) o nałożeniu ogólnego podatku na budynki. P. minister rozwiódł się szeroko nad uzasadnieniem tych projektów. Posiadłości mające prawoważne przywileje otrzymują 20 razową summę podatku jako wynagrodzenie; posiadłości nie mające takich prawoważnych przywilejów a będące mimo to uwolnione od opłacania podatku gruntowego, otrzymają $13\frac{1}{2}$ razową summę podatku na wynagrodzenie. Podatek od budowli, dawniéj już raz sejmowi przedłożony ale odrzucony, przedstawia minister w łagodniejszéj formie. Obliczony on jest na 570,000 tal. Przychód z zniesienia uwolnień od opłaty podatku gruntowego obrachowany jest na 720,000 tal. Skarb nie będzie miał na teraz z podatków tych żadnego dochodu, bo przybytek dodatku gruntowego obracany być musi przez 20 lat na umorzenie indemnizacyi; podatek zaś od budowli nie może być natychmiast w wschodnich prowincyach państwa zaprowadzony. Rozważanie wniesionych projektów poruczono komisyi finansowéj.

Po przyjęciu w témże posiedzeniu projektu do prawa urządzającego w inny sposób składanie kaucyj urzędniczych i dziennikarskich, Izba przeszła do obrad nad petycyami, między któremi najważniejszą była petycya hr. Reichenbacha z Szląska o przywrócenie tajnego głosowania przy wyborach. Komisya poleca przekazanie petycyi rządowi do uwzględnienia. Poseł Roenne poleca motywowane przejście do porządku dziennego, z przyczyn: że kwestya ta stoi w związku z całym systemem prawa wyborczego, że kwestya tak ważna nie może być przesądzana uchwałą prostéj petycyi, że rząd jeszcze w ciągu obecnéj legislatury ma zamiar wnieść projekt do prawa wyborczego, że zatém przy téj sposobności kwestya tajnego lub publicznego głosowania najwłaściwiéj może być rozstrzygniętą. Rzeczywiście minister spraw wewnętrznych, zabrawszy głos, oświadcza, że w przyszłym sejmie przedstawi projekt do prawa wyborczego, wykluczający wszelkie nadużycia, a na ten raz prosi o przejście do porządku dziennego. Rozpoczyna się żwawa dyskusya. Poseł Libelt mówi przeciwko wnioskowi komisyi, to jest, za publicznem głosowaniem. Tajne głosowanie uważa nie za postęp lecz za cofnięcie się wstecz. Obiorca nie mający odwagi publicznie głosować, nie zdoła się oprzeć wewnętrznym wpływom. Mowca ma wstręt przeciw wszelkiemu tajnemu postępowaniu. Prawda, że obiorcy wojskowi głosują przy wyborach na komendę, ale przyjdzie czas, że rząd i téj sprzeczności da radę. Naprzeciw odwagi wojskowéj, która za sprawę kraju życie poświęca, stać powinna odwaga cywilna. Należy ją podnosić, dając jéj sposobność do objawienia się, a nie przytłumiać, zmuszając do tajemnego nurtowania. W roku 1848 tajne głosowanie mogło być w porę przez wzgląd na poczynające się życie polityczne. Ale zaprowadzać je po 10 latach, jest to wyciskać na narodzie piętno jego niedojrzałości i lękliwości politycznéj. Większa część następujących mowców była za tajném głosowaniem, między nimi: Vincke, Simson, Saenger. Wychodzili oni z praktycznych względów, które w polityce wielkie mają znaczenie, bo człowiek zawisły jest od stosunków i nie ma odwagi ani możebności stawić im czoła w każdym przypadku. Podano wniosek po skończonéj dyskusyi o imienne głosowanie. Za przejściem do porządku dziennego było 102 głosów, między niemi polskie, ministrów, frakcyi krzyżowéj i części prawéj strony, przeciw 194 prawéj strony. Utrzymało się motywowane przejście do porządku dziennego, proponowane przez posła Roennego. Ministrowie głosowali za niem. Przeciw niemu lewa strona, posłowie polscy i Vincke.

W wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj były znowu obrady nad petycyami. Najważniejszemi: petycya o zniesienie praw o lichwie, przekazana po długiéj dyskusyi ministerstwu do uwzględnienia; petycye dysydentów z Królewca, Tylży i Berlina, domagających się wolności religijnéj i równouprawnienia, które takiż sam los miały. Obrady były zajmujące. Minister oświecenia mówił pięknie za wolnością wyznań, i przyobiecał wniesienie w późniejszym czasie odpowiedniego projektu do prawa o dysydentach. Poseł Reichensperger przedstawił wymownie nieodzowne warunki dla każdéj sekty religijnéj, aby miała prawo żądania, żeby ją uznano. Posłowie polscy za jego wnioskiem głosowali. Nareszcie petycya żądająca rewizyi przepisów o święceniu niedzieli, przekazana rządowi do uwzględnienia. Poseł Żółtowski mówił ze skutkiem o dowolności władz poznańskich w nadużywaniu tych przepisów. Izba poselska, dla natłoku prac komisyjnych, będzie miała dopiero w sobotę publiczne posiedzenie.

Dnia 5go b. m. odbędą się chrzciny nowo narodzonego księcia. Miasto przygotowuje wielkie oświetlenie. Panuje przekonanie, że pokojowa misya lorda Cowleya weźmie pożądany skutek.

Paryż 26 lutego.

E. Odbyło się dziś wyprowadzenie zwłok Zygmunta Krasińskiego, złożenie ich tymczasowe w lochu podziemnym kościoła ś. Magdaleny, i nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym św. Filipa du Roule. Wczoraj rozesłano listy zapraszające na obrzęd pogrzebowy do Polaków w języku polskim, w francuskim do cudzoziemców. Przed 12tą tłum napełnił ulicę Pentièvre, obszerną sień domu hrabiny Branickiéj, w którym zmarły mieszkał i górne jego pokoje. Po dwunastéj złożono trumnę na karawanie i rozpoczął się pochód do kościoła ś. Filipa du Roule. Za karawanem, nadziemską uzbrojona siłą, postępowała owdowiała małżonka, prowadzona przez dwóch młodziutkich synów. Szła za nią jéj rodzina, a daléj wszyscy bez wyjątku rodacy tu zamieszkali lub czasowo przebywający, wszyscy z odkrytemi gło-

---

nowicie niemieckie; niewątpimy, że wolność uczenia i nauczania, o tyle będzie tutaj w życie wprowadzoną, o ile na to pozwalają naukowe instytucye cesarstwa; że młodym i podążającym talentom droga do docentury otworzoną zostanie [2]), a przez to najzgubniejszému monopolowi, bo monopolowi nauki, tama położoną będzie; że zjednoczenie rozległych naukowych przedmiotów, w jednéj i téj saméj osobie, według możności usunione zostanie [3]); że mineneralogia, zoologia i botanika rozdzieloną będzie; że wystawiony ma być swemu przeznaczeniu odpowiedni zakład fizyologiczny i anatomiczno-patologiczny, o ile się tylko to da w bliskości anatomicznego; że chemia patologiczna należycie będzie reprezentowaną; że medycyna sądowa i weterynarya znajdzie swoje uwzględnienie; i że kliniki najdzielniejszemi ludźmi fachowemi obsadzone będą. Zapewne i zaprojektowane połączenie chirurgii z okulistyką upadnie, albowiem ta ważna, obszerna i wysoko wydoskonalona gałęź umiejętności lekarskiéj, osobnego swego reprezentanta nieodzownie wymaga, jakiego łatwo znajdzie w wysoko teoretycznie i praktycznie wykształconym okuliście Dr. Szokalskim. Niewątpimy bynajmniéj o wszystkiém cośmy tu wyszczególnili, z tego cośmy tu na miejscu widzieli, z tego co tu w tak krótkim czasie dokonaném zostało, a nareszcie wnosząc z tego, czegośmy się z najpewniéjszego źródła dowiedzieli. Dr. Cycurin stoi bowiem na tak wysokim stanowisku umiejętności lekarskich, tak mocno czuje rzetelne i niczem nieodparte jéj potrzeby, tak gruntownie zna najlepsze urządzenia zagraniczne, i tak silnie przejęty jest doniosłością swego zadania i gorącém przywiązaniem do swéj nowéj kreacyi, żeby nie pragnął i niechciał najlepszego jéj losu, a wysoki Rząd przychyli się do słusznych jego życzeń skoro aż dotąd tak przychylnym dla nich się okazywał. Ale pozwólmy czasu temu mężowi, który mimo najrozliczniejszych trudności dzieło urządzenia akademii, w światłem pojęciu poczęte, z wytrwałością daléj prowadzi, do którego urzeczywistnienia nieodzownie pewnego przeciągu lat potrzeba, nawet przy najbardziéj sprzyjających okolicznościach; bo wiele lat upłynąć musi, zanim wszystko utworzoném — uporządkowaném — ulepszoném — zmienionem i zupełnie dokonaném, a jako wyprobowane nie pozostanie na zawsze na miejscu swego przeznaczenia.

Przechodzimy teraz z prawdziwą przyjemnością do przedstawienia środków naukowych, jakiemi obecnie rozporządza akademia lekarska. Wspaniały i odpowiednio urządzony gmach akademicki, nie jest wcale pustym budynkiem ze świetnemi ścianami, ale jest pracownią umiejętności bogato uposażoną, ze wszelkiemi do tego należącemi przedmiotami i narządami, jakich wymaga żywy, z demonstracyami połączony wykład, pracownią w któréj silnie zawiązał się żywot umiejętności, zapowiadając pilnemu nad sobą badaczowi jak silnie się przyjął i jak w przyszłości rozwinąć się może.

Już sam komitet tymczasowy zaopatrzył nową akademią znamienitém uposażeniem byłego Uniwersytetu warszawskiego i tutejszéj szkoły aptekarskiéj.

Wcielono też zaraz do akademii muzeum anatomiczne, liczące 1926 preparatów — chirurgiczne muzeum z 1472 narzędziami — gabinet farmakognostyczny liczący 1175 przetworów — herbarium wraz z 5670 okazami zasuszonych roślin, tudzież wszystkie lekarskie dzieła. Gabinet zoologiczny i ogród botaniczny, zostają wprawdzie aż dotąd pod wpływem swego dawnego zarządu, wszakże mają być użyte ku wykładowi akademickiemu. Dr Cycurin zbogacił muzea tutejsze zakupieniem za granicą bardzo interesownych i pouczających preparatów anatomicznych i zoologicznych. Pod jego kierunkiem przygotowali tutejsi profesorowie wiele nowych tak świeżych jak i w spirytusie zachowanych preparatów i codziennie zwiększa się ich liczba, mianowicie w przedmiocie antropologii i zootomii. Wszystkie dawne okazy zostały na nowo oczyszczone, odświeżone i naprawione, tudzież wszystko systematycznie, zgodnie z planem naukowym uporządkowane, tak iż Embryologia, nauka o potworach, o oddychaniu, krążeniu krwi, trawieniu itp. otrzymały swe uzmysłowienie, w wspólnie ustawionych grupach preparatów.

Profesor Dr Hyrtl bardzo szacownym wzbogacił akademią darem, to jest: wieloma mikroskopijnemi natryskowemi preparatami.

Tenże sam wzorowy porządek, toż samo systematyczne uporządkowanie i niewypowiedzianę obfitość przedmiotów, spotykaliśmy i w innych zbiorach, mianowicie w formakognostycznym i fizycznym, zaopatrzonym w najwyborniejsze narzędzia i przyrządy, z wyjątkiem jedynie zbioru mineralogicznego, który dopiero porządkować rozpoczęto.

Przechodząc sale i zbiory akademickie, zaprawdę bardzo miłém wrażeniem byliśmy przejęci. Było to bowiem uczucie, jakie obudza zakład nie dopiero drogę sobie torujący, ale uczucie jakie sprawić może zakład naukowy bogato wyposażony, wybornie uporządkowany i całość nauki obejmujący, rokując pod tym względem najpiękniejsze w przyszłości nadzieje.

Zważywszy iż to wszystko o czem dotąd mówiliśmy, w tak krótkim czasie do skutku doprowadzone zostało, musimy koniecznie przyznać, że jedynie mąż wysoko z potrzebami umiejętności obeznany i z całym poświęceniem oddający się swojemu wysokiemu powołaniu, mógł tego dokazać — mąż umiejący wspaniałomyślność swego rządu jak najlepiéj zużytkować.

(*Dokończenie nastąpi*).

---

[2]) Młody i pełen talentu Dr. Korzeniowski jako docent Anatomii topograficznéj rzeczywiście przyjęty już został i wkrótce wykłady swe otworzy.

[3]) Anatomia patologiczna od kliniki została już oddzielona uzyskała swego uzdolnionego zastępcę w Drze Wisłockim.

wami, ze łzą w oku, ze czcią i boleścią w sercu. Najdostojniejsi wiekiem, cnotą i zasługami, pierwsi byli w oddaniu tego hołdu tyle drogiéj pamięci. Jasna pogoda, słońce wiosenne oświecało tę naszą żałobę narodową. Kościół był przybrany z wystawą odpowiednią tak uroczystemu obrzędowi. Napełniał go tłum mnogi płci obojéj, cała młodzież polska pobierająca tu nauki, niedostatni rodacy, których on nędzę szczodrą ręką zwykł był wspierać. Mszę żałobną odprawił ksiądz Miquelt spowiednik zmarłego, który mu ostatniego wsparcia i pociech religijnych przed zgonem udzielił. Po skończoném nabożeństwie, porządkiem wyżéj opisanym udał się cały orszak żałobny przed kościół ś. Magdaleny, i w grobach jego, tam gdzie dawniéj złożono trumnę Chopina, a późniéj Mickiewicza, tam i trumnę Zygmunta Krasińskiego umieszczono. Cały ten obrzęd żałobny odbył się wśród wymownego milczenia, z powagą i z spokojem właściwym prawdziwemu smutkowi, a uszlachetniającemu nieszczęście. Zasługiwał zmarły na tego rodzaju uczczenie pełne godności, i z taką też dostojnością uczczony został. Wśród tego powszechnego skupienia ducha myśl tylko religijna jawną była, wszelka inna tém wyraźniejszą, im się staranniéj zewnętrznemi nie objawiała oznakami. Po złożeniu trumny w katakumbach, O. Aleksander wezwał przytomnych do odmówienia w polskim języku modlitwy „Anioł pański“.

Po niéj nastąpiło wieczne rozstanie z drogiemi zwłokami, rozstanie z tym, którego pamięć wśród czci i miłości rodacy zawsze w sercach zachowają.

Londyn 25 lutego.

SS. Jak donosiłem, stanęło było w Izbie lordów, aby się zatrzymać w rozbiorze ważnéj dla gabinetu sprawy Jońskiéj aż do powrotu p. Gladstone i wiadomości o postanowieniu Jońskiego parlamentu. P. Gladstone będzie wkrótce z powrotem, a tymczasowo telegraf uwiadamia, że parlament siedmiu wysp odrzucił projekt jego reform. Teraz zapewne sir Henry Storks rozpocznie swoje urzędowanie, a w Izbach przyjdzie do ciekawych w obecnych okolicznościach rozpraw, zwłaszcza, że nie wszyscy Anglicy podzielają sposób widzenia rządu, co do koniecznego zatrzymania protektoratu nad tym odłamkiem innego narodu.

Na wczorajszéj sesyi Izby niższéj główną czynnością było przyjęcie i odczytanie po raz pierwszy bilu tyczącego się roty przysięgi dla rzymsko-katolików (Roman Catholic Oath). Bil ten wniesiony przez p. Fitzgerald, prokuratora jeneralnego Irlandyi, proponuje wyrzucenie niektórych części téj roty przysięgi, sprzeciwiającéj się i ubliżającéj wierze katolickiéj. Wniosek jego słabo odpierany przez rząd, a poparty przez lorda John Russell, przyjęty został większością 122 przeciw 113.

Wczoraj odbył się wybór reprezentanta w ważnym okręgu londyńskim Marylebone. Jest to jeden z największych okręgów wyborczych i zajmuje wielką część Londynu. Wydatki téż na elekcyę są ogromne. Ostatnie wybory kosztowały wybranego lorda Ebrington przeszło 8000 funtów, a przeciwnika jego 3000. Chociaż Marylebone zawsze wybierał liberalnych ludzi, zwykle należeli do arystokracyi; tą razą p. Edwin James, popularny adwokat, obrany został ogromną większością głosów. Okrąg ten reprezentowany był dawniéj przez śp. lorda Dudley Stuart, przed lordem Ebrington. Po rezygnacyi tego ostatniego, stronnictwo Whigów użyło wszelkich środków, aby wybór kandydata swego pułkownika Romilly przeprowadzić. Pomimo tego p. James zwyciężył większością 3500 głosów. Taki rezultat mocno tu zadziwił; p. Edwin James nie posiada nic, prócz kilkudziesiąt tysięcy funtów długu, i wszelkie wydatki elekcyi ponoszone są przez jego przyjaciół i wierzycieli. Na mocy układu z tymi ostatnimi, p. James oddaje im wszystkie swoje dochody i pobiera od nich to, co na swoje utrzymanie potrzebuje i 400 fszt. na drobne wydatki. Wierzyciele jednak się nie skarżą, ale przeciwnie doskonały układ zrobili, przychody bowiem p. James są ogromne. Niema procesu trochę ważnego, niema rady prawniczéj, w których-by on niebył obrońcą, albo nie dawał swego zdania — a w Anglii płaca adwokatów, zwłaszcza takich jak jest p. James, a był teraźniejszy lord Chelmsford — jest niesłychaną gdzieindziéj, często sto i więcéj funtów dziennie. Przybycie p. James do parlamentu, jest ważném zdarzeniem. Dotąd wszędzie gdzie występował jako kandydat, zwyciężony został przez kabały, i trzeba było tak niepodległego, bo za licznego obwodu, jak Marylebone, aby raz dostąpił celu długich swych starań. Teraz gdyby nawet parlament był rozwiązany, on już pewnym może być wejścia do nowego, tém więcej, że jako reprezentant, nie straci swéj popularności, chyba, jak to często w Anglii bywa, wejdzie w nowe układy jakie, zawsze na korzyść wierzycieli swoich. P. James był obrońcą p. Tchorzewskiego w procesie jego księgarskim.

Na przyszły poniedziałek zapowiedziany jest „Monster Meeting“ w Hyde-Parku na rzecz reformy. Zapewne kilkadziesiąt tysięcy ludzi się zbierze, zwłaszcza jeżeli dzień będzie pogodny. Zwykle podobne zgromadzenia w Hyde-Parku odbywają się wprawdzie gwarnie ale spokojnie, ale czasem po rozejściu się, zdarzają się wieczorami bójki z policyą. Tylko w razach kiedy meeting jest demonstracyą przeciw niepopularnéj jakiéj osobie, jak to naprzykład było z lordem Robert Grosvenor, okna w jego mieszkaniu padają ofiarą, ale tą razą i tego obawiać się niema powodu, tém bardziéj, że wielkiego zapału spodziewać się trudno. Rzadko aby się podobne zbiegowiska skończyły bez jakiego wypadku, pomimo niezrównanéj przezorności i przytomności angielskiéj policyi.

Wiedeń 2 marca. O rezultacie misyi lorda Cowley nic jeszcze dotąd pewnego niema. Wskazówki jakie znajdujemy w dziennikach zagranicznych nie są dla nas dość pewne, ale pewniejszemi zdają się być te, które napotykać można w tutejszych dziennikach, bo za zwyczaj miejscowe dzienniki najoględniéj traktują sprawy domowe. *O. D. Post* dzisiejsza powstaje przeciwko żądaniom gabinetu francuskiego względem zniesienia traktatów austryacko-włoskich od kilkudziesięciu lat przez żadne państwo niekwestyonowanych, powstaje ona tem bardziéj, że dwory toskański i modeński są spokrewnione z domem austryackim, a kraje ich mogą przejść kiedyś przez spadek na dom austryacki. „Jakkolwiek jednak występujemy przeciw temu — mówi *O. D. P.* w końcu tego artykułu — to z drugiéj strony utrzymanie pokoju jest tak wielkiem i tak świętem wymaganiem tego czasu, że warto mu ponieść ofiarę zrzeczenia się. Usłuchalibyśmy więc lubo z uczuciem odrazy, wyższego obowiązku i radzilibyśmy, aby Austrya poniosła ofiarę dla pokoju powszechnego; moglibyśmy to uczynić bez obrazy dumy narodowéj, albowiem umiarkowanie pełne ludzkości zawsze jest cechą raczéj szlachetniejszego uczucia siły, aniżeli brutalnego zuchwalstwa. Radzilibyśmy więc ponieść ofiarę dla pokoju; gdybyśmy wiedzieli, że nie pójdzie ona na próżno; gdybyśmy mieli jakową rękojmię, że wtedy pokój istotnie i trwale zapewnionym zostanie. Niechaj państwa które się podjęły pośredniczenia, złożą porękę. Niechaj zaręczą, że skoro usuniętą zostanie kwestya użyta dziś na pozór, jutro inna jaka nie wypłynie na wierzch, że jaka nowa prowokacya nie będzie znów w świat rzucona, że nowe wyzwanie do walki nie spadnie nagle. Porękę tę jednak należy dać z całą rzetelnością słów lorda Derby, który powiedział: „„że trzeba zgnieść każdego, ktoby się odważył naruszać pokój““. Pod tym warunkiem, tak się nam wydaje, układy na tem polu mogłyby pomyślny sprowadzić koniec. Ale tylko pod tym warunkiem — bez niego bowiem jutroby na nowo taki sam hałas się rozpoczął.“

Nie tak skłonną do ustąpień okazuje się *Oestr. Ztg.* Opiera ona rozumowania swoje na tych samych zasadach, w tych samych nawet obraca się granicach, dowodząc, że nie żal byłoby poczynić pewne koncesye, gdyby można być pewnym, że na nich będzie dosyć. Lecz cesarzowi Napoleonowi idzie o zwalenie traktatów r. 1815, a niemogąc wprost ich unieważnić, zaczyna od podkopywania następstw owych traktatów. Co do skutków misyi lorda Cowley mówi ten dziennik przeciwnie od poprzedzającego: „Pomijamy tu stronę prawną (żądań francuskich), innym razem weźmiemy ją pod rozbiór. Musimy wszelako przekonanie nasze wyrazić, że podobne wymagania jak teraz ze strony Francyi, nie mają ze sobą ani odrobiny uprawnienia, że zdaniem naszém mogą być chyba tylko wypływem nadzwyczajnych kłopotów lub nieograniczonéj pychy. Przypuściwszy jednak, co się nam wszakże prawdopodobnem być nie zdaje, że żądaniom tym zadosyć się stanie; pozwólmy nawet, co jeszcze wątpliwszą jest rzeczą, iż dla miłości pokoju żądania te będą wysłuchane; to przecież ważne jeszcze pozostaje pytanie poprzednie do rozważenia, od którego zdaniem naszém zawisło rozstrzygnienie głównego pytania; czy na tem się skończy?“

Inne dzienniki wiedeńskie, jako n. p. *Presse* i *Wanderer*, które mamy pod ręką, nie chcą się wdawać w rozstrzygnienie wątpliwości. *Wanderer* radzi zaczekać dni kilka. Z obu więc powyższych zdań nie możemy nic wnosić stanowczego, chyba to jedynie, że dzienniki te sądzą, iż gabinet wiedeński nie byłby przeciwny pewnym koncesyom, gdyby miał zapewnienie, że Francya daléj nie pójdzie w swoich żądaniach.

Lord Cowley miał i wczoraj długą naradę z hr. Buolem w obecności posła angielskiego lorda Loftus. We czwartek lord Loftus daje obiad dla lorda Cowleya, na którym znajdować się będą ministrowie hr. Buol, bar. Bach i bar. Bruck, marszałek ks. Windischgrätz, fzm. bar. Hess, dowódzca wojsk hr. Wimpffen, ks. Jan Adolf Schwarzenberg, ks. Schönburg, poseł rosyjski p. Bałabin i wielu jeszcze dyplomatów, jenerałów i najwyższych urzędników. Lord Cowley ma ze sobą członka poselstwa p. Pennefather, sekretarza p. Attler, majora Ramsay i gońców gabinetowych pułkownika Townley i p. Hartmanna. Czas odjazdu lorda Cowley nie jest dotąd wiadomy.

— Z Medyolanu donoszą 27go, że przyjazd głównodowodzącego hr. Gyulay znanego ze swojéj energii, powstrzyma zapewne dalsze demonstracye w tem mieście. Liczne patrole konne i piesze, te ostatnie po 20tu ludzi, przeciągają po mieście; zapewne więc nie powtórzą się sceny środowe. Bale maskowe zapowiedziane na 27go nie będą zapewne liczne, gdyż krążą pogróżki pisane; balet nowy w *Scala* ściągnął wszelako wielu widzów. W Weneckiem, usposobienie umysłów ma być znacznie spokojniejsze.

Anglia.

W sprawozdaniu podanem przez nas wczoraj z posiedzenia na dniu 25 z. m. Izby niższéj nie znajdują się wyrazy, do których odwoływaliśmy się w artykule wstępnym. Sprawozdania nie możemy dawać w całéj jego osnowie, ale w treści. Ustęp ten z interpelacyi lorda Palmerstona brzmi dosłownie:

„Mówią, że Austrya może mniemać, iż gdyby cofnęła swe wojska z krajów papiezkich, wybuchłaby rewolucya, a pożar, już wzniecony za jéj granicą, mógłby się rozszerzyć u niéj, że przeto jedynym środkiem zabezpieczenia się od tego niebezpieczeństwa jest utrzymanie zajęcia krajów rzymskich. (Słuchajcie! Słuchajcie) Rozumowanie to uważam za niedorzeczne. Mówią, że gdy ogień się zajmie u mego sąsiada, nie powinienem czekać, aż przyjdzie do mego domu, ale muszę iść aby go ugasić (słuchajcie!) Dam lepszą radę. Powiem: zabezpiecz dom twój przed pożarem, postaw dobry oddział straży ogniowéj w twoich zabudowaniach, i zostaw twego sąsiada w jego domu, niech sobie robi co chce (śmiechy). Poco podobne obawy? Na co zajęcie państwa rzymskiego przez obce wojska i te niepotrzebne przygotowania? Czy państwo papiezkie niema swojego wojska? Nie maż to żołnierzy rzymskich, aby utrzymać spokojność?“...

Otóż cynizm podobny, takie wyznanie egoizmu, od któregoby samo uczucie chrześciańskie wstrzymać powinno, w ustach męża stanu, musi naprowadzić na myśl, że pożaru tego sobie życzy, że w rewolucyi włoskiéj ma osobiste widoki.

Włochy.

Dziennik *Armonia* pisze, że list który ją doszedł z Reggio z Modeny był widocznie otwierany; przestrzega więc swoich korespondentów, aby mieli wzgląd na tę okoliczność. Duch tego dziennika każe się domyślać że listy do niego pisane tylko dla rządu sardyńskiego mogą być podejrzanemi. W liście tym były następujące słowa, obok drukowanéj odezwy:

„Przedstawiam zdolnemu waszemu pióru dorobienie komentarza do téj haniebnéj odezwy wyszłéj z pod prasy tak nazwanego państwa wzorowego. (Sardynii)“.— Odezwa zaś drukowana brzmi:

„Żołnierze włoscy krajów modeńskich! Wkrótce sto tysięcy żołnierzy piemonckich wspólnie z armią francuską uderzy na nieprzyjaciół i ciemiężycieli naszego kraju; przygotujcie wasze umysły do tego świetnego przedsięwzięcia; będziecie z nimi trzymać. Dziś zostajecie w służbie księcia, który jest przyjacielem Austryi, i dla tego zawód wasz wojskowy jest bez przyszłości; jutro połączeni z wielkiemi armiami otrzymacie honory i korzyści. Żołnierze! Austrya jest wrogiem naszym, ona nas dzieli, ona wybiera corocznie z naszych prowincyj i to dla swoich Niemców krocie milionów franków: bogactwa te mają posłużyć na poprawę losu mieszkańców miast i wsi naszych. Odbierzmy przeto co jest naszem; po wojnie rodziny wasze błogosławić was będą jako zbawców ojczyzny! Oficerowie i żołnierze! Z dniem w którym wyruszymy w pole, hasłem naszem będzie wysokie imie Wiktora Emanuela króla włoskiego.“

Do téj odezwy dodaje *Armonia*: „Przesyłamy tę odezwę bez komentarza hr. Cavourowi i ministrowi wojny, aby ją ocenili ze stanowiska prawa międzynarodowego i wojskowego honoru“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca. W sobotę otwartą zostaje tutejsza wystawa sztuk pięknych w zwykłych salach domu bar. Larysza przy ulicy Brackiéj na 2em piętrze od godziny 11téj do 2giéj w południe.

— W niedzielę 6go b. m. podczas 40-godzinnego nabożeństwa w kościele ś. Trójcy OO. Dominikanów na uroczystość ś. Tomasza z Akwinu doktora anielskiego, amatorowie wykonają na summę, mszę wokalną.

— Piszą nam z Tarnowa o balu maskowym w d. 27 lutego na korzyść funduszu podupadłych rzemieślników, tudzież funduszu ubogich i sierot. Na zabawie téj znajdowało się 600 do 700 osób, poczęści przybyłych z okolicy koleją żelazną. Bawiono się do rana. Muzyka pułku dragonów ofiarowała bezpłatny swój udział ze względu na cel dobroczynny.

— Z Nowego-Jorku donoszą pod d. 5 lutego, że przed kilku dniami powstał pożar na parowcu „North Carolina“, płynącym z Baltimore do Charlestown wśród nocy podczas mgły bardzo gęstéj. Podobnie jak na statku hamburskim „Austria“ płomienie ogarnęły tak nagle pokład, że podróżni zaledwie z kajut swoich wydostać się mogli, a przecież z 70 osób płynących tym statkiem, jeden tylko człowiek zginął, który się nie pospieszył z wyjściem z kajuty. Kiedy jednak na okręcie „Austria“ kapitan i załoga pierwszy dali przykład popłochu, kapitan wzmiankowanego parowca amerykańskiego z zimną krwią rozporządzenia wydawał i wszystkich podróżnych sprowadził na łodzie, lubo płomienie do koła buchały i nie miano tyle nawet czasu do ratunku co na okręcie „Austria“.

— Do istniejących już towarzystw zabezpieczających bądź pewien stały dochód na późne lata, bądź jednorazowe wsparcie i zasiłek w pewnéj porze życia, przybyło nowe przedsiębiorstwo tego rodzaju, założone w Wiedniu pod godłem kotwicy. Główne tego nowego towarzystwa czynności zabezpieczające sprowadzić można do czterech następujących: 1) utworzenie stowarzyszeń na przeżycie; 2) zabezpieczenie wkładek do powyższego stowarzyszenia wnoszonych; 3) zabezpieczenie na przypadek śmierci; 4) dożywocie. Pierwsze ustanowione są w ten sposób, że po pewnéj liczbie lat, te osoby, które się przy życiu utrzymały, dzielą się funduszami pozostałemi po wszystkich uczestnikach stowarzyszenia. W razie gdyby który z uczestników chciał wkładki swoje zapewnić innéj osobie na przypadek przedwczesnéj śmierci swojéj, czynność wskazana pod No 2 daje mu do tego sposobność. Zabezpieczenie na przypadek śmierci daje zapewnienie, że osoba któréj chcemy na ten przypadek zapewnić jakowyś dochód lub jednorazowy fundusz, nie będzie wystawioną po śmierci zabezpieczającego na niedostatek. Nakoniec dożywocie zapewnia osobie zaasekurowanéj pewną roczną płacę do śmierci. Te są główne czynności towarzystwa „kotwicy“, których celem jest z drobnych wkładek wnoszonych taką otrzymywać summę, któraby wystarczyła na zaspokojenie warunków przez towarzystwo podjętych. Ma ono nadto 2 miliony złr. kapitału zakładowego będącego rękojmią kwot wnoszonych, a na przypadek wydatków znacznych, rękojmią wypłacania regularnego summ lub rent przypadających osobom zabezpieczonym. Rozszerzać się w ogóle nad potrzebą lub korzyścią towarzystw tego rodzaju byłoby dziś rzeczą zbyteczną. Wszelako nadmienić tylko można, że w krajach gdzie pieniędzy nie rzucają daremnie jak np. w Anglii, gdzie każdy grosz oszczędzony może być użytym korzystnie w różnego rodzaju przedsiębiorstwie, przecież wielka jest liczba towarzystw zabezpieczających, co służy za przykład praktyczności zakladów pomienionych.

— Znany autor niemiecki Wolfgang Menzel, którego Börne nazwał był „francuzożércą“, skazany został w Sztutgardzie na 8 dni kozy i 25 złr. kary pieniężnéj za to, że w swojém piśmie literackiém znieważył pamięć historyka szwajcarskiego Henryka Zschokke, któremu zarzucił był, iż za pieniądze uwielbiał Napoleona I. Familia zmarłego historyka wytoczyła proces Menzlowi, i takowy wygrała.

— *Pest. Of. Ztg.* donosi z Gyula, że niedawno przyszedł pewien chłop do tamecznego burmistrza z podaniem na piśmie, które się tam zwie instancyą. Podanie to było należycie ostęplowane, lecz chłop zwyczajem swoim zaczął się szeroko rozwodzić nad tem, co podanie w sobie mieściło, i wreszcie dodał, że może dla nadania większéj wagi téj instancyi, trzeba ją opatrzyć droższym znaczkiem stęplowym, gotów jest przeto przylepić jeszcze jednoreńskowy stępel, który ma w kieszeni. Z trudnością burmistrz zdołał mu wytłumaczyć, że się myli.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 1go marca. PP. Henley i Walpole wystąpili z gabinetu dla tego, że im się projekt reformy nie zdawał dostatecznym i dość liberalnym. U lorda Derby było zebranie jego stronników, na którem minister ten oświadczył, iż w razie odrzucenia projektu reformy, będzie musiał rozwiązać parlament.

Turyn 1 marca. *Gaz. Piemontesse* zamieszcza dekret nakazujący sprzedaż półtora miliona renty pięcio-procentowéj po 79. Subskrypcya na tę pożyczkę przyjmowaną będzie od 3go do 8go b. m. Zastrzeżoném jest zarazem, iż gdyby subskrypcye były znaczne, jeszcze pół miliona będzie mogło być dołożoném.

Lord Cowley spodziewanym jest w Londynie w sobotę. Skutek jego misyi nie jest dotąd wiadomy; lubo pogłoski i spadek giełdy każą powątpiewać w jéj zakończenie przyjazne. Mówią, że rząd austryacki chce odłożyć cały przedmiot sporny do konferencyi państw.

Jeśli mamy wierzyć podaniu *Pester Lloyd*, pierwsza odpowiedź rządu austryackiego na zaproszenie go do udziału w konferencyach paryskich, miała być następującéj treści: Gabinet austryacki stawiwszy za pierwszy warunek udziału w konferencyach, aby na nich nie mówiono nic o sprawach włoskich, mówi: że gdy według oświadczenia państwa (Turcyi), od którego zaproszenie na konferencye wychodzi, główném zadaniem konferencyj ma być przywrócenie stanu normalnego w Księstwach Naddunajskich, — nie widzi przeto c. k. gabinet żadnego powodu nieprzyjęcia zaproszenia, tém więcéj, że oświadczenie to odpowiada jego zapatrywaniu się na obecne zawikłania, a zarazem jest rzeczą stwierdzoną i widoczną, że postępowanie obu Dywanów przy wyborach uważać należy za naruszenie normalnego stanu, a podwójny wybór Couzy, jako sprzeczny z konwencyą z 19go sierpnia 1858 r., nie może znaleść zatwierdzenia u mocarstw konferujących.

Hr. Cavour ma w tych dniach przybyć do Paryża.

Listy z Petersburga mówią o podróży na wiosnę cesarzowéj wdowy do Berlina, gdzie się ma spotkać z bratem swoim królem pruskim, który wówczas z Włoch powróci. Listy te niepotwierdzają bynajmniéj pogłosek obiegających w Berlinie, jakoby na chrzest nowonarodzonego księcia pruskiego, który odbędzie się 5go b. m., miał przybyć oprócz J. C. M. Cesarza austryackiego, Cesarz rosyjski, zaproszony jak wiadomo na ojca chrzestnego. O podróży téj i zjeździe monarchów nic niewiedzą w Petersburgu. W tamecznym świecie dyplomatycznym zajmują się przybyciem do stolicy rosyjskiéj w dniu 18 lutego posła od jednego z władców środkowéj Azyi, to jest od chana Bohary w celu zawiązania ściślejszych stosunków handlowych między Rosyą a Boharą, w któréj koncentrują się wszystkie handlowe szlaki wnętrza Azyi. Wskazywaliśmy już dawniéj, jak znacznego wpływu nabyła Rosya w ciągu ostatnich lat kilkunastu w wszystkich krajach Turanu, to jest w Chiwie, Boharze i Balku. Reformy wewnętrzne posuwają się zwolna, lecz ciągle. W sprawie włościańskiéj, jedna gubernia po drugiéj nadsyłają projekty wypracowane przez komitety szlacheckie; projekt skreślony przez ministra apanażów Murawiewa, względem poprawy bytu włościan w dobrach apanażowych, został przez Cesarza odrzucony jako niezapewniający żadnéj istotnéj poprawy i niezgodny z duchem rozporządzenia cesarskiego. — Na budującéj się kolei petersbursko-warszawskiéj otworzono w dniu 22 lutego nowy oddział z Ługi do Pskowa, tak iż teraz można jechać koleją z Petersburga do Pskowa.

Eskadra rosyjska (2 okręty liniowe i 2 fregaty) którą dowodzi W. Ks. Konstanty, przybyła do Malty 24 lutego.

Dnia 13 lutego była w Nowym Jorku demonstracya publiczna. Prezydent Buchanan dał poznać w przemowie z balkonu swoje zamysły zaborcze. Izba deputowanych uchwaliła przyjęcie Oregonu do unii.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	412	408
Ruble obrączkowe agio	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	92¼	91¼
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	8 90	8 75
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 80	8 65
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	5 20	5 8
„ austryackie . . . . „	5 22	5 10
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	78½—	77½—
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . . „	73 —	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . „	75 —	74 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	99½	98¾

Wiedeń 3 marca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	94	80
Hamburg 100 Marków	84	40
Londyn 10 Ł.	111	50
Paryż 100 franków	44	30
Dukat.	5	30
5% Metaliki.	71	90
4½% „	61	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	106	—
Pożyczka narodowa	74	70
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	835	—
„ kolei północnéj	1580	—
„ kredytu ruchomego	178	—
„ kolei francusko-austryackiéj	226	—

Lwów 28 lutego.		
Dukat holenderski.	5 18	5 8
„ austryacki	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski.	8 85	8 70
Rubel rosyjski	1 69	1 65
Talar pruski	1 62	1 58
Pięciozłotówka polska	1 24	1 21
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 50	81 90
Oblig. indemn. bez kupon.	73 20	72 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 25	75 15

Warszawa 28 lutego		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 39
Obligi skarbowe . . . . „	91 36	—
kupon	—	1 64⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 89	14 86
kupon	—	— 11

Wrocław 1 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw. . . .	97¼	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	92 1/12	—
Polskie bilety bankowe	89⅔	—
„ listy zastawne, ...	88⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	88¼	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	I. od c.	I. do zł	I. do c.	II. Gatunku od zł	II. od c.	II. do zł	II. do c.	III. Gatunku od zł	III. od c.	III. do zł	III. do c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	79½	3	85	—	—	3	41½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	62	—	—	2	48	—	—	—	—
„ jęczmienia .	2	36½	2	41½	—	—	2	10	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	83	—	—	1	70	—	—	—	—
„ grochu . . .	3	92	4	20	3	67	3	87	3	25	3	52
„ jagieł . . .	4	50	4	60	4	—	4	42	—	—	—	—
„ fasoli. . . .	3	87	3	93	3	67	3	72	—	—	—	—
„ tatarki . . .	1	92	2	—	—	—	1	77	—	—	—	—
„ wyki . . .	4	—	4	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ wiosen.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	1	22	1	25	—	—	1	12	—	—	—	—
Cent. w. siana . . .	1	25	1	31	—	—	1	20	—	—	—	—
„ „ słomy . .	—	67½	—	70	—	—	—	63	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	13½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	2	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	3	70	4	5	2	75	3	40	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	72	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	78	—	—	—	73	—	—	—	—
Miarka czyli 1/16 mecy Kaszy jęczmiennéj. .	—	50	—	52	—	42	—	47½	—	35	—	40
„ częstochowsk.	—	99	1	5	—	—	—	96½	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	—	87	—	—	—	84	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	12	1	30	—	84	—	91	—	—	—	78
„ tatarczan. całéj	—	—	—	78	—	—	—	73	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	70	—	—	—	62	—	—	—	—
Pęcaku	—	72	—	80	—	64	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	49	—	—	—	46	—	—	—	—
„ tatarczanéj. .	—	—	—	57	—	—	—	47½	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 1 marca 1859.

Delegowani obywatele: Józef Wierzejski.

Radzca Magistratu: Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.
Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.
Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 2 do 3 marca.
HOTEL POLLERA. Niesiewski Cypryan, Piliński Konst. wł. dóbr z Tarnowa. Nowaczyński Konstanty ob. z Rzeszowa. Hr. Stadnicki Jan wł. dóbr z Galicyi. Kotarski Stanisł. ob. z Brzyska. Braumann Herrmann kup. z Niska.

HOTEL SASKI. Ksawery Kiejnowski ksiądz z Łancuta. Adolf baron Lipowski wł. dóbr z Galicyi. Jan Hanczakowski prawnik.

Wyjechali: Józef Mayzel ob. z fam. do Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Antoni Firlej właśc. dóbr ze Lwowa. Paweł Zanderer Dr. z Jasła. Kawaler Osmólski August c. k. kadet z Bukowiny Jozael Wiener kup. z Mysłowic. Emanuel Weiser kup. z Londynu. Adolf Guttmann kup. z Bochni.

Wyjechali: Ksiądz Wojciech Patla wikary do Rzeszowa. Emanuel Weiser kup. do Konstantynopola. Paweł Zanderer Dr do Jasła. Adolf Guttmann kup. do Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Ramer obyw. z Jodłownika. Helena Oraczewska ob. z synem z Żerosławic.

Wyjechali: Stanisław hr. Lanckoroński do Galicyi. Karol hr. Bobrowski do Tarnowa. Jan Dudrewicz ob. do Grybowa.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 28 lutego 1859.

Stan czynny:	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Gotowizna	99,911	64	2			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	32,072	59	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	247,090	69	–			
c) sprzedajne po kursie . . .	184,800	—	–			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	435,121	90	–			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	126,777	50	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,865,105	75	–			
b) miejskie	774,944	45	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory . .	1,636	92				
Zapasy						
Prowizye zaległe u stron rozm.						
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,507,215 40 – w b. m. włożyło 749 stron 78,040 73 – w b. m. wypłacono 552 stronom 90,732 30 · Przewyżka zwróceń . . . . 13,691 57 –				3,494,523	83	–
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				8,635	2	–
Ogóły. . .	3,767,461	44	2	3,503,158	85	–
Odjąwszy sumę mn. od większéj	3,503,158	85	–			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	264,302	59	2			

Lwów dnia 28 lutego 1859.
Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	6	329'''94	— 1'5	93	połud.-wschod słaby	pochmurno	śnieg		
	10	330 35	1 4	91	zachodni	„			
3	2	330 27	1 2	95	„	„	po południu śnieg	— 2'4	— 1'5

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*